

Mateusz Klinowski

Ustawa o przeciwdziałaniu narkomanii a konstytucyjna zasada proporcjonalności

Streszczenie

Przyjęty w Polsce model przeciwdziałania narkomanii opiera się na założeniu, że szeroko stosowane sankcje karne stanowią skuteczną metodę walki ze zjawiskiem używania i nadużywania narkotyków. Ustawodawca przyjął również, że w ograniczaniu produkcji i dystrybucji zakazanych środków skuteczne będzie karanie posiadania każdej ich ilości. Autor opisuje konsekwencje tych założeń, szczególną uwagę poświęcając problemowi konfliktu między wyrażoną w art. 31 ust. 3 Konstytucji zasadą proporcjonalności, a praktyką działania policji i prokuratury. Argumentuje również, że obowiązujące regulacje, głównie za sprawą wprowadzenia kategorii przestępstw z posiadania, naruszają pewien szczególny, formalny aspekt tej zasady.

Konstytucyjna zasada proporcjonalności

Art. 31 ust. 3 Konstytucji stwierdza, że ograniczenia wolności i praw osobistych zagwarantowanych w ustawie zasadniczej ustanawiane mogą być wyłącznie na mocy przepisów w randze ustawy i tylko wtedy, gdy jest to konieczne dla ochrony takich nadrzędnych dóbr, jak: bezpieczeństwo, porządek, zdrowie czy wreszcie moralność publiczna, lub wolności i prawa innych osób. W doktrynie przyjmuje się, że z przepisu tego wynika konieczność respektowania przez ustawodawcę wprowadzającego ograniczenia swobód obywatelskich kilku wymogów określanych mianem zasady proporcjonalności. Mianowicie, prowadzące do ograniczenia konstytucyjnych wolności środki zastosowane przez ustawodawcę muszą spełniać następujące warunki: (a) są niezbędne z uwagi na założony cel (warunek konieczności/wymagalności), (b) skuteczne (warunek przydatności/odpowiedniości), (c) a przy tym rzeczywiste efekty ich zastosowania powinny być proporcjonalne do ciężarów nakładanych na obywatela (proporcjonalność *sensu stric-*

to)¹. Ponieważ uzależnia to ocenę aktów prawnych od faktycznych następstw ich wprowadzenia, tak rozumianą zawartość treściową art. 31 ust. 3 nazywać będę materialną zasadą proporcjonalności.

Oprócz tego zakłada się, że w przypadku ingerencji prawnokarnej w swobody obywatelskie badania pod kątem proporcjonalności wymaga nie tylko zasadność samej kryminalizacji określonego zachowania, ale także rodzaj i wymiar zastosowanej sankcji. Proporcjonalny musi być więc nie tylko zakaz, ale wiążąca się z nim kara. Niektórzy autorzy podnoszą wręcz, że art. 31 ust. 3 Konstytucji wyraża zasadę subsydiarności prawa karnego – zakaz określonego zachowania jest dopuszczalny wyłącznie w sytuacji braku innych niż prawnokarne, skutecznych środków pozwalających na osiągnięcie zamierzonych skutków².

W Polsce od 2000 roku, kiedy to w życie weszła znowelizowana ustawa o przeciwdziałaniu narkomanii, obowiązuje surowe ustawodawstwo antynarkotykowe. Na podstawie art. 62 karą pozbawienia wolności karane jest w zasadzie posiadanie *każdej ilości* substancji wymienionej w załącznikach do ustawy. Zakaz posiadania narkotyków oraz sankcjonująca go kara z pewnością stanowią przypadek ograniczenia wolności i swobód osobistych gwarantowanych przez Konstytucję, choć otwarte pozostaje pytanie, naruszenie której z nich jest tutaj najbardziej znaczące³. Na dodatek, ograniczenie to ma charakter właśnie ingerencji prawnokarnej. Z tego też powodu, usprawiedliwione wydaje się postawienie pytania, w jakim stopniu ustawa o przeciwdziałaniu narkomanii pozostaje w zgodzie z obiema wymienionymi powyżej konstytucyjnymi zasadami.

¹ Por. J. Zakolska, Zasada proporcjonalności w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 2008, s. 18 i n.; A. Krasuski, Zakres wolności gospodarczej a obowiązki operatorów świadczących usługi powszechne, PUG 2003, nr 9, poz. 20. Warto dodać w tym miejscu, że zasada proporcjonalności jest od dawna przedmiotem zainteresowania doktryny niemieckiej, która poświęca jej sporo miejsca. Zainteresowani czytelnicy powinni sięgnąć do: M. Kloepfer, Die Entfaltung des Verhältnismäßigkeitsprinzips, (w:) E. Schmidt-Aßmann (Hrsg.), Festgabe 50 Jahre Bundesverwaltungsgericht 2003, 329–346; W. Krebs, Zur verfassungsrechtlichen Verortung und Anwendung des Übermaßverbotes, Jura 2001, 228–234; L. Michael, Grundfälle zur Verhältnismäßigkeit, JuS 2001, 654, 764, 866. Patrz również orzeczenia: BVerfGE 76, 256, 359; BVerfGE 19, 342, 348 i n.; BVerfGE 81, 310, 338; BVerfGE 65, 1, 54.

² Por. K. Wojtyczek, Zasada proporcjonalności jako granica prawa karania, CzPKiNP 1999, nr 2, poz. 33.

³ Pomijając najbardziej oczywiste kandydaty w postaci prawa do prywatności i prawa własności, w literaturze zachodniej coraz szerszy rozgłos zyskuje sobie pojęcie wolności kognatywnej, czyli uprawnienia jednostki do pozostawania w preferowanym przez siebie stanie świadomości, co stanowić ma jeden z przejawów jej szeroko rozumianej autonomii – por. http://www.cognitiveliberty.org/faqs/faq_general.htm. Z uwagi na fakt, że część zakazanych substancji stanowi w wielu kulturach tradycyjne środki obrzędowe, pod uwagę można również brać wolność sumienia czy też praktyk religijnych.

Zagadnienie to sprowadza się do odpowiedzi na trzy szczegółowe pytania: (1) na ile przyjęte regulacje prawne okazały się być skuteczne, tzn. doprowadziły do rozwiązania jakiegokolwiek ze społecznych problemów związanych z używaniem substancji psychoaktywnych, (2) czy są one proporcjonalne, tzn. ich efekty uzasadniają uciążliwość zastosowanych represji karnych, i wreszcie (3) czy rzeczywiście nie istnieją żadne środki alternatywne, które okazać by się mogły mniej uciążliwe, a jednocześnie byłyby przynajmniej równie efektywne?

Ocena skuteczności prowadzonej polityki antynarkotykowej

Ocenę skuteczności obowiązującej ustawy należy zacząć od podkreślenia następującego faktu. Otóż, ponieważ pozbawieniem wolności sankcjonowane jest posiadanie każdej ilości wymienionego w załącznikach do ustawy środka (w przypadkach mniejszej wagi w grę wchodzi grzywna lub ograniczenie wolności), należy przyjąć, że w pierwszej kolejności adresatem represji karnej są konsumenci narkotyków, stanowiący z zasady najliczniejszą grupę posiadaczy. Oficjalne statystyki całkowicie to potwierdzają. Jak podaje raport Krajowego Biura ds. Przeciwdziałania Narkomanii dla Europejskiego Centrum Monitoringu Narkotyków i Narkomanii (EMCDDA) za rok 2007, mniej więcej 70% wszystkich wykrytych przestępstw narkotykowych, to przestępstwa z posiadania, w tym znakomita większość z nich została zakwalifikowana właśnie jako przypadki mniejszej wagi⁴.

Skierowanie represji karnej na konsumentów jest zatem całkowicie sprzeczne z deklaracjami, które towarzyszyły penalizacji posiadania. Konieczność zmiany przepisów uzasadniano pragnieniem wyposażenia Policji w skuteczne narzędzie walki z dealerami, którzy nosząc przy sobie niewielkie ilości narkotyków, powoływali się na ustawowy zapis wykluczający karalność posiadania na własny użytek. Utrzymywano, że za zmianą prawa nie pójdzie próba karania konsumentów, lecz wzrost wykrywalności poważnych przestępstw związanych z narkotykami⁵. W rzeczywistości nic takiego nie miało miejsca. Dostępne dane pokazują, że w okresie obowiązywania znowelizowanych przepisów Polska stała się jednym z największym producentów amfetaminy i jej pochodnych w Europie. Przełożyło się to na szybki spadek cen narkotyków z grupy amfetamin na rodzimym rynku⁶ oraz odnotowa-

⁴ Por. 2007 National Report to the EMCDDA, Krajowe Biuro ds. Przeciwdziałania Narkomanii, Warszawa 2007, s. 96.

⁵ Penalizacja posiadania stanowić więc miała przypadek tzw. kryminalizacji zastępczej, umożliwiając skuteczne zwalczanie zjawiska handlu narkotykami.

⁶ Por. dane Komendy Głównej Policji (National Report..., s. 113), a także J. Sierosławski, Oszacowanie liczby problemowych użytkowników narkotyków i analiza wzorów używania narkotyków oraz związanych z tym problemów, Warszawa 2007.

ny wzrost ich popularności wśród konsumentów⁷. Jednocześnie, choć uliczna sprzedaż narkotyków, charakterystyczna dla okresu sprzed 2000 r. praktycznie zanikła, badania pokazują, że nie ma problemu z zakupem narkotyków i to każdego rodzaju. Raczej o zwiększeniu podaży niż o skuteczności organów ścigania świadczą także z roku na rok rosnące liczby ujawnianych nielegalnych substancji i ich prekursorów⁸. A także zwiększająca się, głównie za sprawą amfetamin, liczba tzw. problemowych użytkowników narkotyków (kształtująca się obecnie na poziomie 100.000–120.000)⁹. Autorzy wspomnianego już raportu Krajowego Biura ds. Przeciwdziałania Narkomanii wprost stwierdzają, że konsumpcja narkotyków nabrała powszechnego charakteru¹⁰.

W takim razie, z całą mocą należy stwierdzić, że następstwa wprowadzenia surowej polityki karania posiadania narkotyków są katastrofalne. Nie tylko polityka ta nie zapobiegła upowszechnieniu się zakazanych substancji, choć – trzeba zapisać to na plus – wyeliminowano uliczną ich sprzedaż, ale jej wprowadzenie zbiegło się ze wzrostem zażywania szczególnie niebezpiecznych środków, do których z pewnością należy zaliczyć amfetaminę i ekstazy w ich czarnorynkowej formie¹¹. Ten ostatni fakt nasuwa przypuszczenie, że mamy tutaj do czynienia z następującym związkiem przyczynowo-skutkowym: zaostrzenie polityki antynarkotykowej (penalizacja posiadania) prowadzi do zwiększenia udziału w rynku substancji szkodliwych. Za istnieniem takiego związku wydają się przemawiać doświadczenia historyczne. Wielokrotnie podejmowane w przeszłości próby prawnego ograniczenia dostępności społecznie, bądź politycznie niepożądanych w danym momencie, a cieszących się popytem substancji, prowadziły w dłuższej perspektywie do zwiększenia ich dostępności, szkodliwości, a także pojawieniem się środków nowych, zwykle bardziej niebezpiecznych niż wcześniej stosowane¹².

Zdaniem Jerzego Vetulaniego z Instytutu Farmakologii PAN w Krakowie „penalizacja zażywania marihuany nasiliła niebezpieczeństwo kolejnych uzależnień, gdyż rozkręciła narkobiznes, któremu właśnie zależy na (...) rozpowszechnianiu uzależnienia”¹³. Tym samym, Vetulani opowiada się za

⁷ Por. National Report... 2007, s. 25 – obok marihuany najpopularniejsze narkotyki to amfetamina i ekstazy.

⁸ Por. National Report..., s. 6.

⁹ J. Sierosławski, Oszacowanie liczby..., s. 59.

¹⁰ Por. National Report..., s. 36.

¹¹ Dane z lecznictwa stacjonarnego potwierdzają, że amfetamina powoduje najwięcej, obok opiatów, problemów zdrowotnych; por. J. Sierosławski, Narkomania w Polsce w 2005 r. Dane lecznictwa stacjonarnego. Tabele i wykresy, Instytut Psychiatrii i Neurologii, Warszawa 2007.

¹² Por. R. Davenport-Hines, Odurzeni. Historia narkotyków 1500–2000, Wydawnictwo WAB, Warszawa 2006.

¹³ Por. Polityka z dnia 4 lutego 2006 r., nr 5, s. 71.

istnieniem związku pomiędzy karaniem posiadania a stymulacją rozwoju przestępczości narkotykowej, a także faktycznym sprowadzeniem karania posiadania do karania zażywania wybranych substancji. Wreszcie zauważa on, że ostrze represji karnej skierowane zostało przeciwko konsumentom marihuany, a więc używki stosunkowo mało niebezpiecznej. Surową recenzję prowadzonej polityce walki z narkomanią wystawia również Janusz Sierosławski z Centrum Informacji o Narkotykach i Narkomanii. Mówił on: „Wszystkie pokładane (...) w tym przepisie nadzieje spaliły na panewce. Policyjne statystyki podskoczyły, a dostępność i spożycie nadal rosły. Generalnie wsadzano wszystkich poza dilerami”¹⁴.

Dane udostępniane przez Komendę Główną Policji i badania środowiska konsumentów pokazują, że walkę z narkobiznesem zastąpiła celowa manipulacja faktami w celu otrzymania pożądaných wyników wykrywalności przestępstw¹⁵. Uderza zwłaszcza wspomniany już wcześniej spory udział przestępstw posiadania tzw. mniejszej wagi w ogólnej liczbie przestępstw narkotykowych. Wraz ze stwierdzonym wzrostem produkcji oraz dostępności niebezpiecznych narkotyków na rynku pozwala on wnosić, że aktualnie realizowana polityka zapobiegania narkomanii polega głównie na represjonowaniu konsumentów, a więc walce z popytem za pomocą kar, nie zaś na poważnych próbach ograniczenia podaży¹⁶.

Opierając się na dostępnych statystykach, obrońcy obowiązujących rozwiązań nie kwestionują porażki realizowanej polityki w ograniczeniu podaży. Starają się jednak podkreślić, że represje karne są właściwie skierowane i walce tej służą. Podnoszą oni bowiem, że do więzień pod zarzutem posiadania trafiają nie osoby przypadkowe, lecz właśnie dealerzy oraz ludzie, którzy mieli już za sobą konflikt z prawem¹⁷. A więc, że praktyka karania,

¹⁴ Por. Polityka z dnia 19 lutego 2005 r., nr 7, s. 32.

¹⁵ Por. J. Sierosławski, *Oszacowanie liczby...*, s. 33: „Kiedyś przedmiotem zainteresowania policji byli tylko handlujący narkotykami, obecnie ostrze represji karnej kieruje się czasem również w stronę konsumentów. (...) Nie bez znaczenia jest też łatwość uzyskania «efektu statystycznego wykrywalności przestępstw» w tym obszarze przestępczości. Efektu takiego niekiedy oczekują przełożeni w policji”.

¹⁶ Do podobnych wniosków prowadzą również badania przeprowadzone przez K. Krajewskiego, których przedmiotem były akta krakowskich sądów rejonowych w sprawach o przestępstwa z art. 62 ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii, rozpoznanych i prawomocnie zakończonych w roku 2005. Autor podnosi, że rytm tygodniowy ujawnionych przestępstw z art. 62 (najwięcej w środku tygodnia), okoliczności ujawnienia (głównie służba patrolowa), struktura posiadanych środków (głównie marihuana) oraz ich ilość (głównie niewielkie – poniżej 3g – ilości) pozwalają wnosić o rozminięciu się praktyki stosowania obowiązującego prawa z deklarowanymi celami kryminalizacji posiadania. Por. K. Krajewski, *Sprawy o posiadanie narkotyków w praktyce sądów krakowskich. Raport z badań, Kraków 2008* (dostępny na: www.monar.kki.pl/programy/pdf-biblioteka).

¹⁷ Por. M. Jędrzejko, *Statystyka nie potwierdza mitów*, *Biuletyn Informacyjny – Problemy Narkomanii 2005*, nr 2.

choć jej efekty są mizerne, pozostaje przynajmniej w zgodzie z deklaracjami. Wyjaśnienia te nie są przekonujące. Otóż, główny zarzut pod adresem prowadzonej polityki antynarkotykowej nie polega na tym, że do więzień nie trafiają właściwi ludzie, lecz na tym, że ma to miejsce kosztem objęcia represjami karnymi wielokrotnie większej liczby przypadkowych konsumentów zakazanych środków. Wystarczy porównać liczbę osób zatrzymanych pod zarzutem posiadania, z czym wiąże się na ogół konieczność czasowego pobytu w areszcie (często także przeszukanie miejsca zamieszkania, czyli bardzo dotkliwa forma państwowej represji), z liczbą tymczasowo aresztowanych. W 2004 r. stosunek ten kształtował się na poziomie 34 : 1¹⁸. Podobnie sprawa wygląda, gdy porównać liczbę wszystkich podejrzanych o przestępstwa narkotykowe z liczbą osób faktycznie skazanych na karę bezwarunkowego pozbawienia wolności, a więc z liczbą przypadków, w których sądy uznały, że represja karna jest właściwie zaadresowana. Stosunek ten według danych z 2005 r. wynosi mniej więcej 13 : 1¹⁹. Z pełną powagą potraktować go należy jako liczbową miarę niesprawiedliwości dokonywanej w imię rzekomej walki z narkomanią²⁰.

Podsumowując, nie sposób uciec od konkluzji, że karalność posiadania faktycznie nie służy walce ze społeczną obecnością narkotyków. Nie tylko jest to narzędzie nieskuteczne, ale najprawdopodobniej odpowiada za znaczący wzrost czarnorynkowego popytu i podaży niebezpiecznych substancji w rodzaju amfetaminy czy ekstazy. Uderzając przy tym w konsumentów narkotyków, którzy sami powinni być raczej traktowani jako ofiary narkomanii, nie zaś jako wymagający kary przestępcy.

Przeciwdziałanie narkomanii a swobody obywatelskie

Realizowana w Polsce polityka przeciwdziałania narkomanii narusza więc materialnie rozumianą zasadę proporcjonalności, gdyż ograniczając swobo-

¹⁸ Por. M. Jędrzejko, *Statystyka nie potwierdza...*, tabela na s. 38.

¹⁹ Por. *National Report...*, tabele na s. 96 i 97.

²⁰ Można argumentować, że również orzekanie kar pozbawienia wolności w zawieszeniu stanowi przypadek właściwie zaadresowanej represji karnej. Wówczas stosunek podejrzanych do skazanych na pozbawienie wolności kształtowałby się w 2005 r. w granicach 2 : 1. Problem polega jednak na tym, że większość kar pozbawienia wolności w zawieszeniu orzekanych jest w postępowaniu uproszczonym, na wniosek samego oskarżonego, i traktowane jest przez wszystkie strony takiego postępowania jako rozwiązanie najwygodniejsze (więcej na ten temat w dalszej części pracy). Choć w pewnej liczbie przypadków karę pozbawienia wolności w zawieszeniu otrzymują wcześniej niekarani dealerzy (dziękuję Michałowi Rusinkowi za zwrócenie uwagi na ten fakt), najczęściej w ten sposób karani są jednak przygodni konsumenci narkotyków, niemający nic wspólnego z przestępczością zorganizowaną. Stąd, moim zdaniem, nie sposób przypadków orzekania kary pozbawienia wolności w zawieszeniu traktować całościowo jako trafnie, w świetle celów ustawy, użytej sankcji.

dy obywatelskie, nie oferuje w zamian skutecznego rozwiązania problemu konsumpcji i obrotu środkami psychoaktywnymi. Co więcej, w opinii przynajmniej części badaczy przyjęte rozwiązania kreują oraz wzmacniają nielegalny obrót (zarówno podaż, jak i popyt), do tego najniebezpieczniejszymi substancjami, a zatem okazują się być nie tyle nieskuteczne, co wręcz szkodliwe. Analiza danych statystycznych uprawnia również do stwierdzenia, że rozwiązania te pozostają w sprzeczności z kolejnym z elementów wyrażonej w art. 31 ust. 3 Konstytucji zasady, godząc w stopniu nieuzasadnionym w obywatelskie wolności.

Mianowicie, w celu wykrycia i ukarania stosunkowo niewielkiej liczby osób odpowiedzialnych za rozprowadzanie narkotyków, o czym była już przed chwilą mowa, zdecydowano się na objęcie represją karną wielokrotnie większej liczby osób będących konsumentami, często jedynie okazjnymi, substancji psychoaktywnych. W praktyce karane jest posiadanie nie tylko każdej ilości dowolnego z zakazanych środków, ale także częste orzekanie kar, które pozostają rażąco niewspółmierne do popełnionego czynu. Pomijając dolegliwości związane z czasowym zatrzymaniem i, w następstwie tego, przeszukaniem miejsca zamieszkania, co samo w sobie stanowi niezwykle poważne naruszenie konstytucyjnych wolności, do tego często zupełnie bezzasadne, źródłem patologii jest korzystanie z art. 387 k.p.k.

Skazanie w trybie postępowania konsensualnego, gdzie oskarżony przyznaje się do popełnienia przestępstwa i sam wnosi o wymierzenie kary bez konieczności przeprowadzania postępowania dowodowego przed sądem, jest w oczywisty sposób na rękę organom ścigania. Z kolei, dla oskarżonego, orzeczona kara pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania, czyli połączona z okresem próby, wydaje się z wielu powodów najmniej uciążliwa. W ten sposób wszystkie strony postępowania, kierując się względami własnej wygody, doprowadzają do sytuacji nieuzasadnionego szafowania najdotkliwszą z dostępnych w arsenale państwa sankcji karnych. Krytycznie nastawieni badacze polityki karnej nie powinni wobec tego faktu przechodzić obojętnie.

Niemniejsze znaczenie ma fakt, że przepisy penalizujące posiadanie narkotyków bywają oportunistycznie i wybiórczo wykorzystywane przez policję w celu kontroli oraz „trzymania w ryzach” wybranych grup czy subkultur (kibice, gangi osiedlowe), stanowiąc wygodny pretekst do interwencji w czasie patroli albo pozyskiwania informatorów. Stąd spotykany niekiedy argument, że karanie posiadania stanowi znaczne ułatwienie w pracy policji, niekoniecznie mającej związek z walką z handlem nielegalnymi substancjami. Podnosi się także, że jest to ułatwienie dla terapeutów, którym pozwala dotrzeć do osób mających problem z narkotykami. Wyjaśnienia takie trudno jednak uznać za poważny argument na rzecz penalizacji posiadania. Stanowią one raczej dowód niezrozumienia istoty prawa karnego, którego celem

nie jest ani pomoc organom ścigania, ani tym bardziej służbie zdrowia w realizacji ich statutowych celów. Zadaniem prawa karnego w pierwszej kolejności jest przecież właściwe zbilansowanie konkurujących indywidualnych interesów jednostek oraz promocja grupowego interesu społeczeństwa jako całości. Lecz obowiązujących rozwiązań prawnych nie sposób traktować jako rękojmi dla realizacji tych celów.

Niepokoi również, że w polskiej nauce prawa zupełnie bez echa przechodzi problem teoretycznego uzasadnienia prowadzonej polityki antynarkotykowej. Zakaz posiadania, a co za tym idzie, faktycznie także konsumpcji substancji psychoaktywnych, w oczywisty sposób ingeruje przecież w obszar wolności jednostek. Pomijając nawet zasadę proporcjonalności, w demokracji liberalnej wszelki przejaw państwowego paternalizmu, czyli roszczenia sobie przez organy władzy państwowej prawa do decydowania o tym, co dla obywateli jest najbardziej odpowiednie, w każdym przypadku wymaga spełnienia szeregu warunków, zdefiniowanych mniej lub bardziej ściśle w terminach społecznie akceptowanej teorii sprawiedliwości. Bez tego, paternalizm jest niedopuszczalny i uznawany za naruszenie praw i wolności obywateli.

Amerykański filozof prawa, Douglas N. Husak, w przekonujący sposób argumentuje, że penalizacja posiadania nie spełnia żadnego z możliwych do pomyślenia warunków uprawomocnienia paternalistycznej ingerencji państwa. Jego zdaniem, trudno zatem dopatrzeć się jakiegokolwiek poprawnego uzasadnienia dla narkotykowej prohibicji²¹. Potwierdza to jedynie smutny wniosek, że zjawisku konsumpcji substancji psychoaktywnych oraz towarzyszącej mu narkomanii nie towarzyszy głębsza refleksja nad źródłami i skutecznymi sposobami zapobiegania jego niekorzystnym następstwom. Nie wspominając o przekonującym tych sposobów uzasadnieniu.

Nieskuteczność obowiązujących rozwiązań, brak należytego ich uzasadnienia w kontekście ogólnych wymagań formułowanych przez filozofię prawa oraz nieproporcjonalność osiąganych celów do ponoszonych ciężarów stanowią łącznie poważny argument przeciwko obowiązującej ustawie i prowadzonej na jej podstawie polityce zapobiegania narkomanii. Do tego dochodzi jeszcze ostatni z wymienionych elementów materialnej zasady proporcjonalności, a mianowicie wymóg braku działań alternatywnych. Karalność posiadania substancji psychoaktywnych, jak pokazują choćby doświadczenia historyczne, nie jest bowiem ani skutecznym, ani jedynym sposobem ograniczenia ich konsumpcji i podaży. Tymczasem, w ramach prowadzonej w Polsce kampanii zapobiegania oraz przeciwdziałania narkomanii, to działania policyjne wydają się mieć najwyższy priorytet, przynajmniej, jeżeli pod uwagę wziąć kwotę wydawanych na ten cel pieniędzy²². Jednocześnie niewiele

²¹ Por. D. N. Husak, *Drugs and Rights*, University Press, Cambridge 1992.

²² Por. *National Report...*, s. 17.

podjmuje się rzetelnych działań edukacyjnych czy terapeutycznych, które prawdopodobnie w o wiele większym stopniu wpłynęłyby na minimalizację społecznych oraz osobistych szkód związanych z narkotykami.

Wszystko to razem pozawala zakwestionować konstytucyjność obowiązującej ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii. Wprowadzane tą ustawą rozwiązania prawne nie spełniają bowiem żadnego z wymogów stawianych przez materialnie ujmowaną zasadę proporcjonalności. W dalszej części pracy postaram się pokazać, że art. 31 ust. 3 Konstytucji kreuje pod adresem ustawodawcy pewne dodatkowe wymagania, których omawiana ustawa również nie spełnia.

Prawo do prywatności i formalny aspekt zasady proporcjonalności

Prawo do prywatności jest uznawane za ważny element doktryny współczesnych demokracji liberalnych, opartych o zasadę prymatu interesów jednostki. Po raz pierwszy konstrukcją tą zaczęto posługiwać się w amerykańskiej nauce prawa w XIX wieku. W skład prawa do prywatności wchodzi cały szereg uprawnień obywateli do pozostawania poza zakresem zainteresowania i ingerencji organów państwowych oraz uprawnień służących ochronie granic tak zakreślonej wolności. Wśród nich najczęściej wymienia się: swobodę posiadania i wyrażania poglądów (w tym politycznych i religijnych), swobodę poruszania się i wyboru miejsca zamieszkania oraz pracy, autonomię w rozporządzaniu własnym ciałem (poszanowanie integralności osobistej), prawo do zachowania prywatności informacji dotyczących osoby, a także prywatności korespondencji. Wreszcie, prawo do własnej kieszeni, w czym zawiera się ochrona przed nieusprawiedliwionym przeszukaniem osoby, jej bagaży czy mieszkania. Gwarancje poszczególnych elementów tak rozumianego prawa do prywatności pojawiają się także w aktach międzynarodowych²³.

Lista dóbr chronionych przez prawo do prywatności, jak i lista działań organów państwowych, które to prawo naruszają, pozostaje otwarta. Istotą konstrukcji prawa do prywatności jest bowiem stworzenie skutecznych mechanizmów ochrony swobód jednostek, zaś sztywne wyznaczenie jego zakresu powodowałoby zbyt daleko idącą utratę elastyczności, a co za tym idzie, utratę przez to prawo jego funkcji gwarancyjnych w szybko zmieniających się realiach społecznych.

Konstytucja RP wymienia szereg swobód i wolności obywatelskich, które wchodzą w skład prawa do prywatności²⁴. Formułuje także w art. 31 ust. 3

²³ Por. art. 17 Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych, art. 8 Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności.

²⁴ Por. art. 41 – art. 64 Konstytucji; także: J. Z a k o l s k a, *Zasada proporcjonalności...*, s. 208 i n.

częściowo omówione już wcześniej warunki, pod jakimi dopuszczalna jest ingerencja w sferę obywatelskich wolności. Z uwagi na konieczność stworzenia przez ustawodawcę gwarancji poszanowania prawa do prywatności, w obrębie w art. 31 ust. 3 założyć należy istnienie jeszcze jednego, niezwykle istotnego elementu znaczeniowego, któremu dotychczas nie poświęcono w piśmiennictwie polskim zbyt wiele uwagi. Mianowicie, zasada proporcjonalności nie powinna być rozumiana wyłącznie jako wymóg efektywności przedsięwziętych środków oraz proporcjonalność osiągniętych celów do kosztów. Treść w art. 31 ust. 3 Konstytucji, gdzie mowa jest o ustawowej randze regulacji wprowadzających ograniczenia swobód obywatelskich, ich nadzwyczajnym charakterze oraz konieczności nienaruszania istoty tych swobód, uzasadniają przyjęcie, że mamy tutaj również do czynienia z warunkiem, który nie tyle dotyczy faktycznych celów oraz skutków regulacji, lecz raczej sposobu ujęcia w przepisach prawa okoliczności dopuszczających naruszenie swobód obywatelskich. Ten dotyczący konstrukcji przepisów prawa i adresowany do organów państwa wymóg uznać należy za formalny aspekt zasady proporcjonalności (w skrócie będę mówił o formalnej zasadzie proporcjonalności)²⁵.

Ustawodawca ma zatem obowiązek odpowiedniego scharakteryzowania w ustawie okoliczności, w których dopuszczalna jest ingerencja organów państwa w obywatelskie wolności. Okoliczności te powinny być przy tym tak sformułowane, aby uniemożliwić organom stosującym prawo dowolnie szerokie zakreślenie obszaru ingerencji. Zaś im głębsza ingerencja organów państwowych w wolności obywatelskie, tym bardziej szczegółowy powinien być opis legitymujących ją okoliczności. Oczywiście wymagany poziom szczegółowości za każdym razem jest przedmiotem osobnej oceny. Jednocześnie jest jednak jasne, że warunkiem koniecznym realizacji formalnej zasady proporcjonalności przez ustawodawcę, a tym samym minimalnym testem na jej poprawną implementację, będzie taka konstrukcja przepisów prawa, że na ich podstawie możliwe stanie się wskazanie warunków, w których ingerencja organów państwowych w swobody obywatelskie z pewnością jest wykluczona (okoliczności „negatywne” ingerencji).

W takim razie, możliwość rekonstrukcji na podstawie przepisów ograniczających swobody obywatelskie okoliczności „negatywnych”, wykluczają-

²⁵ W doktrynie prawa niemieckiego mówi się tutaj o dwóch pozostających ze sobą w związku zasadach: teorii istotności (*Wesentlichkeitstheorie*) oraz zasadzie określoności (*Bestimmtheitsgrundsatz*). Wynika z nich, że im bardziej dany akt normatywny narusza prawa i swobody obywatela, tym dokładniej powinny być określone kryteria uzasadniające naruszenie. Obie wymienione zasady wywodzone są z zasady państwa prawa (*Rechtsstaatsprinzip*). Więcej na ten temat zainteresowani czytelnicy znajdą w: S. Detterbeck, *Allgemeines Verwaltungsrecht*, wyd. 2, Monachium 2004, 79 i n.; H. H. von Arnim, Zur "Wesentlichkeitstheorie" des Bundesverfassungsgerichts, DVBl 1987, 1241–1249. Patrz również: BVerfGE 77, 170, 230 i n.

cych ingerencję, uznać należy za minimalną gwarancję tego, że zastosowanie tych przepisów nie będzie zbyt szerokie. I odwrotnie – brak takiej możliwości należy potraktować jako równoważny z naruszeniem wymogu nadzwyczajnego charakteru ingerencji, o którym mówi art. 31 ust. 3, a zatem za równoważny z naruszeniem istoty obywatelskich swobód gwarantowanych przez Konstytucję²⁶.

Proporcja, w jakiej pozostają do siebie okoliczności uznane przez ustawodawcę za „nadzwyczajne”, uzasadniające ingerencję, a okoliczności ją wyłączające, które nazywam „negatywnymi”, z przyczyn praktycznych nie może być określona z góry i w przypadku każdej regulacji wymaga osobnej oceny. Nie zmienia to jednak faktu, że zachwianie tej proporcji powinno być uważane za powód uznania przepisów – przyznających organom państwa zbyt szerokie pole manewru – za niekonstytucyjne, właśnie z racji naruszenia formalnych aspektów zasady proporcjonalności. Zachwianie takie bez wątpienia będzie mieć miejsce, jeżeli na podstawie brzmienia określonego przepisu nie sposób będzie w ogóle wskazać na jakiegokolwiek okoliczności, które wykluczałyby ingerencję państwa, albo zakres tych okoliczności jest absurdalnie wąski. Moim zdaniem, z taką właśnie sytuacją mamy do czynienia w odniesieniu do art. 62 ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii.

Kontrola osobista a posiadanie narkotyków

Przepis art. 15 pkt 5 ustawy o Policji przyznaje funkcjonariuszom Policji wykonującym czynności wymienione w art. 14 tejże ustawy (obejmujące m.in. czynności operacyjno-rozpoznawcze, dochodzeniowo-śledcze i administracyjno-porządkowe) uprawnienie do dokonywania kontroli osobistej osób w razie istnienia uzasadnionego podejrzenia popełnienia przez nie czynu zabronionego pod groźbą kary.

Kontrola osobista niewątpliwie jest przypadkiem ingerencji organów państwa w zakres autonomii jednostki i jej prywatność. W takim razie, regulując ją przepisy, abstrahując od materialnych aspektów zasady proporcjonalności, muszą respektować także wymogi formalne kreowane przez tą zasadę. Z tego punktu widzenia kluczowe okazuje się opatrzenie art. 15 pkt 5 ustawy o Policji klauzulą istnienia uzasadnionego podejrzenia popełnienia czynu zabronionego pod groźbą kary. Ma ona gwarantować, że obywatele nie będą przeszukiwani, a ich prywatność naruszana bez powodu, i do tego dział się to będzie wyłącznie w sytuacjach nadzwyczajnych.

²⁶ Por. orzeczenie TK z dnia 5 lutego 2008 r. (K 34/06), w którym wskazano na konieczność wyraźnego określenia ram władczej formy działania prokuratora, która naruszałaby wolność osobistą obywatela (w tym przypadku chodziło o wydawanie zarządzeń o zatrzymaniu i przymusowym doprowadzeniu osoby podejrzanej na podstawie art. 247 § 1 k.p.k.).

Jak jednak rozumieć termin „uzasadnione podejrzenie”? Znow, z przyczyn praktycznych, w celu zapewnienia skutecznego działania Policji, w grę wchodzi każdorazowo subiektywne przekonanie interweniującego policjanta (np. prowadzącego służbę patrolową) towarzyszące decyzji o przystąpieniu do kontroli osobistej. Ustawodawca nie może jednak pozostawiać tutaj pełnej swobody uznania. Z pewnością nie jest tak, że policjant jest uprawniony do kontroli każdego w każdych okolicznościach, kierując się wyłącznie swoim subiektywnym przekonaniem. Stanowiłoby to w oczywisty sposób zbyt daleko idące naruszenie prywatności obywateli²⁷.

Twierdzę, że w tej sytuacji, z uwagi na konieczność zagwarantowania właściwej realizacji formalnej zasady proporcjonalności, obowiązkiem ustawodawcy jest taka konstrukcja przepisów prawa, aby w przypadku każdego czynu zabronionego możliwe było wskazanie okoliczności „negatywnych”, które wyłączałyby posiadanie przez policjanta uzasadnionego podejrzenia popełnienia czynu zabronionego. A w konsekwencji, uniemożliwiały mu dokonanie kontroli osobistej. Byłby to minimalny warunek konieczny zgodności z Konstytucją prerogatyw funkcjonariuszy Policji pełniących obowiązki służbowe, o których mowa w art. 14 ustawy o Policji. Zauważmy jednocześnie, że okoliczności te nie muszą być sformułowane wprost w przepisach prawa. Wystarczy, jeżeli na ich podstawie oraz w oparciu o zdroworozsądkową wiedzę na temat kształtu rzeczywistości społecznej można je sobie bez większych trudności zrekonstruować. Oznacza to jednak, że ustawodawca nie może kreować przestępstw, w przypadku których rekonstrukcja taka nie byłaby możliwa.

Znakomita większość czynów zabronionych spełnia ten warunek – istnieje całkiem spory zakres możliwych do wyobrażenia sytuacji, w których policjant nie jest uprawniony do dokonania kontroli osobistej, gdyż wykluczone jest podejrzenie popełnienia przez osobę czynu zabronionego. Przykładowo, w przypadku kradzieży z włamaniem interweniujący na miejscu zdarzenia patrol będzie miał pełne prawo sprawdzić zawartość kieszeni i plecaka nerwowo zachowującego się mężczyzny. Jednak z pewnością za przekroczenie uprawnień w większości przypadków uznana zostanie próba kontroli osobistej opalającej się na trawniku młodej kobiety w stroju kąpielowym czy dzieci bawiących się w pobliskiej piaskownicy. Zachowanie tych osób w normalnych warunkach nie uzasadnia bowiem podejrzenia popełnienia przestępstwa kradzieży.

W istocie, policjanci z zasady nie dokonują kontroli osobistej osób postronnych, spotkanych w czasie pełnienia służby patrolowej, powołując się

²⁷ Doktryna prawa karnego rozpoznaje konieczność istnienia elementów obiektywnych, ograniczających swobodę uznania funkcjonariusza. Nie są one jednak na ogół bliżej charakteryzowane. Mówi się jedynie, że subiektywne przekonanie funkcjonariusza musi mieć obiektywne oparcie w jakichś okolicznościach wskazujących na fakt popełnienia przestępstwa.

na możliwość popełnienia przez nie jakiegoś czynu zabronionego. Żaden policjant nie kontroluje młodych osób (ani starszych) spotkanych w miejskim parku pod zarzutem posiadania przez nie materiałów niebezpiecznych czy też broni bez zezwolenia. Jest tak, ponieważ na ogół przyjmuje się, zresztą zupełnie słusznie, że samo przebywanie tych osób w określonym miejscu, posiadanie na sobie odzieży i plecaków, nie stanowi okoliczności uzasadniającej dokonanie kontroli osobistej. Warunkiem koniecznym jest tutaj zwykle otrzymanie dodatkowych informacji (np. pochodzących z pracy operacyjnej) na temat określonej osoby. W przypadku przestępstwa kradzieży z włamaniem, a nawet posiadania broni bez zezwolenia czy substancji niebezpiecznych, łatwo jest więc wskazać na taki zestaw okoliczności, które w „normalnych warunkach” wyłączają zasadność kontroli osobistej. W świetle formalnych wymogów zasady proporcjonalności prawo do prywatności wydaje się zatem ochronione, a przynajmniej na pierwszy rzut oka nic takiego założenia nie podważa.

Inaczej rzecz wygląda w przypadku przestępstwa posiadania narkotyków. Ustawowa konstrukcja uzasadnionego przekonania, wprowadzona w celu respektowania prawa do prywatności obywateli, nie funkcjonuje tutaj w odpowiedni sposób z uwagi na samą *istotę* tego przestępstwa. Mianowicie, trudno wskazać na takie okoliczności „negatywne”, które wykluczałyby możliwość prowadzenia kontroli osobistej. Oczywiście, jeżeli policjant ma do czynienia z osobą, która np. ostentacyjnie pali skręta z marihuaną, albo która znajduje się pod widocznym wpływem jakiegoś narkotyku, słusznie będzie zakładać, że spełnione zostały przesłanki uzasadnionego przekonania o posiadaniu narkotyków. I to nawet wtedy, jeżeli później okaże się, że posiadane narkotyki zostały już skonsumowane. Podobnie, uzasadniona wydaje się kontrola osobista w sytuacji, gdy policjant posiada informacje na temat określonej osoby, które wskazują na prawdopodobieństwo posiadania przez nią narkotyków (np. informator wskazuje na nią jako na osobę rozprowadzającą duże ilości nielegalnych środków).

Problem polega jednak na tym, że czyn zabroniony – zdefiniowany w art. 62 ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii – nie pozwala na wskazanie takich okoliczności, które z pewnością wykluczałyby podejrzenie posiadania narkotyków w normalnych sytuacjach. Właściwie każda osoba w każdych okolicznościach spełnia kryteria uzasadnionego podejrzenia o posiadanie! Posiadanie narkotyków ma bowiem to do siebie, że pełniący obowiązki służbowe policjant praktycznie zawsze jest w stanie założyć, iż zachodzi podejrzenie popełnienia przestępstwa z art. 62 ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii. Nie potrzeba do tego żadnych szczegółowych informacji, ani żadnych szczególnych własności samego sprawcy. Zakazane środki są małych rozmiarów, a konsument większości z nich niczym szczególnym się nie wyróżnia, równie dobrze mogąc być przedstawicielem każdej z grup wiekowych

czy zawodowych. Tym samym, niezwykle trudno jest zarzucić policjantowi, że w konkretnym przypadku jego podejrzenie nie było uzasadnione, gdyż wyłączające to okoliczności obejmują zbyt mały wycinek potencjalnie możliwych do realizacji sytuacji.

W praktyce policjanci niezwykle często korzystają z tak niefortunnie sformułowanego art. 62 ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii i dokonują w celach prewencyjnych kontroli wielu przypadkowych osób, które właściwie pozbawione są możliwości obrony przed interwencją. W momencie bowiem ujawnienia niedozwolonego środka funkcjonariuszy Policji chroni domniemanie legalności ich działań. W razie braku sukcesu, podjęta przez policjantów decyzja o dokonaniu kontroli osobistej bywa zaskarżana niezwykle rzadko. A jeśli już zostanie zaskarżona, w oparciu o obowiązujące prawo nie sposób dowieść, że nie zachodziły przesłanki uzasadnionego podejrzenia posiadania zakazanych środków. Nie sposób bowiem wskazać na okoliczności, które z całą pewnością by to wykluczały.

Ustawa o przeciwdziałaniu narkomanii narusza zatem formalną zasadę proporcjonalności, kreuje bowiem takie przestępstwo, dla którego nie istnieją okoliczności wykluczające podejrzenie jego popełnienia. Art. 62 tej ustawy w związku z art. 15 pkt 5 ustawy o Policji pozawala na ingerencję w swobody obywatelskie (prawo do prywatności), która nie jest w żaden sposób ograniczona, zależąc tylko i wyłącznie od arbitralnej decyzji znajdującego się na służbie funkcjonariusza. Stanowi to wystarczający powód, aby art. 62 ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii uznać za niekonstytucyjny.

Podsumowanie

Zasada proporcjonalności w swoim aspekcie formalnym nakłada obowiązek wyraźnego wskazania okoliczności, w których dopuszczalna jest ingerencja organów władzy państwowej w życie obywateli. Wynika stąd w przypadku każdej, prawnie dopuszczalnej ingerencji konieczność istnienia okoliczności „negatywnych”, a więc takich, które ją wykluczają. Przepisy ustawy o Policji uzależniają kontrolę osobistą od uzasadnionego podejrzenia popełnienia czynu zabronionego przez kontrolowaną osobę. Istnienie czynu zabronionego, dla którego nie istnieją okoliczności w *praktyce* wykluczające podejrzenie jego popełnienia, podważa więc konstytucyjny mechanizm chroniący prawo do prywatności obywateli wpisany w ustawę o Policji.

Posiadanie środków odurzających lub substancji psychotropowych, o którym mówi art. 62 ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii, stanowi przykład przestępstwa, dla którego zestaw okoliczności „negatywnych” zdefiniowany jest zbyt wąsko. Liczba typów okoliczności, w których uzasadnione wydaje się podejrzenie popełnienia innych czynów zabronionych polegających na posiadaniu (np. broni bez zezwolenia), jest znikomo mała w stosunku do przypad-

ków uzasadnionego podejrzenia posiadania narkotyków. Art. 62 ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii w związku z art. 15 pkt 5 ustawy o Policji narusza więc Konstytucję, faktycznie umożliwiając nadużywanie przez Policję swoich uprawnień i nadmierną ingerencję w prywatność jednostek.

Decyzja o podniesieniu zarzutu niekonstytucyjności raczej przepisu prawa materialnego niż przepisu ustawy o Policji regulującego warunki kontroli osobistej wynika stąd, że ten ostatni sformułowany został w jedyny możliwy sposób z punktu widzenia pragmatyki działania szeroko rozumianego wymiaru sprawiedliwości. W przypadku klauzuli uzasadnionego podejrzenia popełnienia przestępstwa to w przepisach prawa materialnego właśnie należy uwzględnić okoliczności wymagane przez formalną zasadę proporcjonalności, które takie podejrzenie wykluczają.

Podsumowując, skutkiem wprowadzenia do polskiego ustawodawstwa przestępstwa posiadania zakazanych środków są nie tylko niekorzystne z punktu widzenia deklarowanych celów polityki zapobiegania narkomanii następstwa, o których pisałem na początku pracy, ale przede wszystkim naruszenie konstytucyjnych zasad (materialnie i formalnie rozumianej zasady proporcjonalności), którymi powinny kierować się organy państwa. Łącznie stanowi to poważny argument na rzecz niezwłocznego odstąpienia od obowiązujących aktualnie rozwiązań.

Na koniec warto krótko zastanowić się, co mogłoby te rozwiązania zastąpić. Odpowiedź na to pytanie zależy w znacznej mierze od tego, jakie cele w odniesieniu do polityki antynarkotykowej stawia sobie ustawodawca. Wspomniałem już, że deklarowanym celem penalizacji posiadania była walka z handlem narkotykami. Ekspertcy są zgodni, że właściwie jedynym pozytywnym skutkiem karalności posiadania była likwidacja sprzedaży ulicznej. Koszty tego, w postaci rozmaitych, opisanych już powyżej „skutków ubocznych”, są jednak ogromne i trudno mówić tutaj o jakimś większym sukcesie. Jednocześnie, nie ulega wątpliwości, że skuteczny sposób ograniczenia nielegalnego obrotu zakazanymi artykułami konsumpcyjnymi stanowi jego legalizacja. Lecz w Polsce nie ma i długo nie będzie odpowiedniego klimatu politycznego do przeprowadzenia tak daleko idących korekt polityki antynarkotykowej. Możliwe wydają się jednak działania o mniej radykalnym charakterze.

Najpłytsza korekta polega po prostu na modyfikacji brzmienia art. 62 ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii i doprecyzowaniu okoliczności (np. poprzez wyliczenie), które wskazują na posiadanie. Pozwoliłoby to ograniczyć zakres kontroli osobistej i podważyć zarzut niekonstytucyjności bez zmiany zasadniczego kursu prowadzonej polityki. Dalej idąca korekta, z wielu powodów bardziej pożądana, gdyż uwzględniająca społeczne skutki obowiązującego obecnie prawa, polegałaby na zablokowaniu możliwości karania za posiadanie pewnej niewielkiej ilości narkotyku. W celu uniknięcia pułapki wynikającej z brzmienia art. 62 sprzed 2000 r., warto przy tym wy-

szczególnić dopuszczalne ilości dla poszczególnych substancji, zamiast posługiwać się ogólną klauzulą „własnego użytku”, która sądom zostawiała zbyt szerokie pole do interpretacji. Jednocześnie można by utrzymać karalność posiadania każdej ilości wybranych, szczególnie niebezpiecznych środków (np. amfetaminy, heroiny), co mogłoby stanowić skuteczny element walki z ich rozprzestrzenianiem. Sprawa wymaga jednak dokładnego przemyślenia.

Z kolei, w celu uniknięcia ponownego rozkwitu handlu ulicznego, warto zastanowić się nad możliwością wprowadzenia, w analogii do alkoholu, czynu zabronionego polegającego na publicznym zażywaniu narkotyków. Wykorzystując już istniejące przepisy porządkowe oraz karząc ostentacyjną konsumpcję, można nie tylko skutecznie ograniczyć handel uliczny, ale także kontrolować i dyscyplinować działające na danym terenie grupy i gangi młodzieżowe, do czego dzisiaj wykorzystywana jest często penalizacja posiadania. Wprawdzie nadal mielibyśmy do czynienia z prawem wymierzonym w pierwszej kolejności w konsumentów, nie kreowałoby ono jednak tak dużego, jako obecnie, zagrożenia dla prawa do prywatności pozostałych obywateli. A zatem, byłby to również krok we właściwym kierunku.

Law on counteracting drug addiction vs. constitutional principle of proportionality

Abstract

Adopted in Poland, the model of counteracting drug addiction is grounded on the assumption that, when widely applied, penal sanctions constitute an effective method for fighting drug use and abuse. The legislator has also assumed that punishing for possession of any amount of prohibited substances will constitute an effective measure that limits the drug production and distribution. The article describes consequences of the said assumptions, paying particular attention to a conflict between the principle of proportionality under Article 31, clause 3 of the Constitution, and the police and prosecutor's office practices. It is also argued that the regulations in force, mainly due to the introduction of the possession offence category, violate a certain particular formal aspect of the said principle.